ROK VI Nr 6 (207)
Londyn, 14 marca 1954 r.
Redaguje:
Wydział Informacyj.-Prasowy Zarządu Głównego S. P. K.
18-20 Queens Gate Terrace, London, S.W.7, tel. WES 0747
Dodatek do „GAZETY NIEDZIELNEJ“

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S. P. K.

Dar Narodowy 3 maja

Udział młodzieży w obchodach

Apel Zarządu Gł. SPK

Rocznicę uchwalenia 3 maja obchodzimy uroczyście na emigracji jako święto narodowe.

W dorocznych obchodach trzeciomajowych, które zostały zakazane przez reżym komunistyczny w Polsce, Polacy żyjący w wolnym świecie nie tylko oddają hołd przeszłości, ale jednocześnie protestują przeciw obecnemu uciemiężeniu i krzywdzie ojczyzny. Ponadto — zgodnie z przyjętym zwyczajem — w tym właśnie okresie czasu podkreślają troskę o utrzymanie i rozwój kultury narodowej przez składanie ofiar na szkołę polską.

Podobnie jak w latach ubiegłych prosimy Zarządy Oddziałów, Komitetów organizacyjnych, Delegatur oraz samodzielnych Kół SPK o wydanie zaleceń, by wszędzie tam gdzie istnieją choćby najmniejsze ogniwa naszego stowarzyszenia przystąpiono do organizowania w łączności z innymi polskimi organizacjami lub samodzielnie obchodu święta narodowego 3 maja oraz o zachęcenie ogółu członków, by — podobnie jak w latach ubiegłych — wzięli masowy udział w uroczystości.

Współpracując stale z Funduszem Oświaty Polskiej za granicą a na obszarze W. Brytanii również z Polską Macierzą Szkolną, które organizują zbiórkę na dar narodowy 3 maja, zwracamy się do wszystkich ogniw SPK o wzięcie udziału w przygotowaniu zbiórki, a do wszystkich członków apelujemy gorąco o jej wydatne poparcie.

Przypominamy Kolegom, iż sprawa organizowania nauczania przedmiotów ojczystych, utrzymywanie i wspomaganie szkół polskich jest jednym z najważniejszych obowiązków statutowych SPK. a IV Walny Zjazd, który obradował w ub. roku w Londynie, szczególnie ważność tej pracy podkreślił.

Pragniemy zwrócić szczególną uwagę na udział młodzieży w obchodach trzeciomajowych. Idzie nie tylko o to by w programie uroczystości uwzględnić — jak to coraz powszechniej wchodzi w zwyczaj — młodocianych wykonawców, ale o ułożenie programów akademii i zebrań w ten sposób, aby młodzież mogła w nich z pożytkiem dla siebie uczestniczyć. W większych ośrodkach, gdzie są ku temu możliwości, należałoby organizować osobne uroczystości dla młodzieży, z programem dostosowanym do ich wieku i zainteresowań.

Wysyłamy Kolegom bezpłatnie broszurę 3 Maj zawierającą zbiór materiałów do organizowania obchodów 3 maja dla dorosłych i młodzieży.

Adresy Oddziałów i placówek SPK podaliśmy — jak czynimy co roku — Funduszowi Oświaty Polskiej za granicą i Polskiej Macierzy Szkolnej, które zwrócą się do Kolegów ze specjalnym apelem w sprawie zbiórki na dar narodowy i prześlą materiały zbiórkowe.

Zarząd Główny SPK.

Holandia

Na skutek starań Oddziału SPK w Holandii nastąpiła ostatnio znaczna poprawa położenia uchodźców z zażelaznej kurtyny. Prezes Oddziału kol. S. Werner wizytował obóz uchodźców w Zutphen i dzięki interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w Sprawiedliwości oraz u prokuratora generalnego uzyskał zwolnienie większości uchodźców z tego obozu. W chwili wizytacji zastał w nim tylko 4 Polaków i jednego Czecha, przyczym dwaj Polacy mieli zostać zwolnieni w dniu następnym. Kol. Werner stwierdził, że władze holenderskie włożyły dużo starań i środków w należyte urządzenie obozu, który robi bez mała wrażenie pensjonatu.

Zwolnieni przewożeni są do Domu Marynarza w Rotterdamie, gdzie pozostają pod opieką Międzyorganizacyjnego Komitetu Pomocy dla Uchodźców do chwili znalezienia dla nich pracy. W skład tego komitetu wchodzi również delegat Zarządu Oddziału SPK.

*

Staraniem Kół SPK i PTK (Pols. Tow. Kat.) w Amsterdamie, urządzono w Gezellenhuis, tradycyjny opłatek połączony z „gwiazdką“ dla dzieci polskich. Ponad 100 osób z (nielicznej zresztą) Polonii amsterdamskiej, zebrało się przy wspólnym opłatku, którym — po krótkich przemówieniach prezesów obu organizacji — dzielono się w skupieniu, składając sobie wzajemnie życzenia... Podczas wspólnej kawy śpiewano chóralnie kolędy. Na zakończenie rozdano dzieciom ponad 60 paczek ze słodyczami i pomarańczami.

*

W sali pensjonatu „Zilverpool“ we Vlissingen, gwiazdka dla dzieci polskich, zorganizowana przez miejscowe Koło SPK. Po powitaniu zebranych przez prezesa Koła i odśpiewaniu kilku kolęd, ks. kan. Kowalczyk z Amsterdamu wygłosił de zebranych rodziców krótkie „kazanie“.

Poświęcenie sztandaru SPK w Maroku

6 marca br. odbyło się w Casablance Walne Zebranie Okręgu SPK w Maroku, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru Okręgu.

Na uroczystość tę zostali zaproszeni przedstawiciele miejscowych władz francuskich, francuskich i naglosaskich organizacji kombatanckich, zamieszkali na terenie Maroka b. kombatanci czescy i węgierscy oraz cała kolonia polska w Casablance.

Uroczystość zagaił przedstawiciel Zarządu Okręgu, następnie zaś przemówili: polski konsul honorowy w Casablance p. L. Śliwiński oraz zaproszeni goście, po czem odczytano życzenia i gratulacje, nadesłane na tę uroczystość, m.in. przez gen. Andersa, Zarząd Główny SPK oraz prezesa Rady Głównej SPK.

Po poświęceniu sztandaru przez miejscowego duchownego francuskiego, Zarząd Okręgu podejmował zaproszonych gości lampką wina.

SPRAWY ZATRUDNIENIA

Zmiana pracy

Biuro Zatrudnienia SPK komunikuje nam swe obserwacje:

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że zmiana pracy — dla nas Polaków problem wiecznie aktualny — jest dla Brytyjczyków problemem o skali państwowej. Nic dziwnego. T. zw. obrót siły roboczej w przemyśle brytyjskim za rok 1952 wyniósł ok. 30% ogólnej ilości pracujących mężczyzn i blisko 50% kobiet. Są to zatem cyfry milionowe. To znaczy, że rok w rok kilka milionów pracowników zmienia pracę. Oczywiście, następstwa tego muszą być dla przemysłu brytyjskiego i gospodarki narodowej brytyjskiej fatalne. Setki milionów godzin pracy straconych bezpowrotnie, setki tysięcy funtów zmarnowanych. (Wyszkolenie t.zw. półwykwalifikowanego robotnika w przemyśle kosztuje około £100.) Obecnie, kiedy W. Brytania musi przeciwstawić się z jednej strony wzrastającej konkurencji Japonii (wynagrodzenie realne robotnika japońskiego wynosi około 1/3 wynagrodzenia brytyjskiego), a z drugiej strony rywalizacji Niemiec, (przeciętny tydzień pracy w Niemczech wynosi 50 godzin, w W. Brytanii 44 godziny), sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia.

Dlatego też w ostatnich czasach coraz to głośniej rozlegają się głosy zarówno ze sfer przemysłowych, jak i z oficjalnych kół rządowych, nawołujące do znalezienia takiego rozwiązania, które by zapobiegło złu.

Wszyscy zgodnie przyznają, że główną przyczyną tych olbrzymich fluktuacji w przemyśle jest nieodpowiednia selekcja pracowników.

W związku z tym zarówno Ministerstwo Pracy, Zrzeszenie Przemysłowców, jak również Narodowy Instytut Psychologii Przemysłowej starają się zapomocą przeróżnych pamfletów, czasopism, książek kursów, instrukcji tak wyszkolić urzędników personalnych, aby byli w stanie wyłuskiwać z powodzi zgłoszeń odpowiednich ludzi na odpowiednie miejsca.

A zatem rozmowa, powszechnie znana przez nas jako „interview“ zaczyna urastać do rozmiarów jakiejś nadzwyczajnej narady, która decydować będzie nietylko o przyszłości każdego z nas ale i przemysłu i gospodarki brytyjskiej.

Sądząc „na oko“ powinno się to odbić korzystnie na sytuacji wielu Polaków, którzy będą mieli możność uzyskania pracy, odpowiedniej do swych kwalifikacji. Zobaczymy — w praktyce.

Emigracja do USA

Biuro Informacji i Porad SPK (BIP) wyjaśnia, że kwestionariusze, których wypełnienia żądają współpracujące z BIP organizacje w USA w celu uzyskania t.zw. sponsorów, wysyła się według rozdzielnika a l f a b e t y c z n e g o. Nie należy więc się dziwić, że nie otrzymują ich wszyscy jednocześnie.

BIP poszukuje kolegów: T. Chłopaś, Z. Downar-Zapolska, Tarandzio, S. Kondratowicz, Kossek.

BIP prosi o podawanie nam zmiany adresu.

„Zaświadczenie uczciwości i polskości przez miejscowe organizacje społeczne“ mogą wystawiać Kolegom miejscowe Koła SPK, których są oni członkami.

Skompletowane dokumenty, wymagane przez konsulat USA, należy wysyłać bezpośrednio do konsulatu, BIP nie podejmuje się tego. Natomiast kwestionariusze należy przesyłać bezpośrednio do BIP.

Na zdrowy sens

„Drogi Redaktorze, jak to właściwie jest? Siedzimy tu w Anglii i pracujemy, a niektórzy wśród nas nic tylko psioczą na tych Anglików. Raz im się to nie podoba, raz znowu tamto, ciągłe pretensje, ale ale za Boga nie chcą stąd wyjechać. Uważają takie gadanie za obowiązek patriotyczny czy co? I ciągle jedno w kółko...“

Znamy, znamy, drogi Kolego. W tej sprawie, podobnie jak w wielu innych, najlepiej chyba odwołać się do zdrowego rzsądku.

Wychodźctwo rzecz gorzka i nic dziwnego, że gorycz wylewa się w rozmaitych kierunkach. Nie jeden, zwłaszcza starszy wiekiem, ma duże trudności w przystosowaniu się do obcego środowiska. Nawet gdy mu się jako tako powodzi, gryzie go tęsknota. A na tęsknotę często nie ma lekarstwa. Im dłużej, tym go ciężej trawi. Czas idzie. nerwy słabną i oto wylewa się ten żal gdzie bądź, gdzie bliżej, niezawsze słusznie często niesprawiedliwie. Gadać nam tu pozwalają ile nam się podoba, więc też niejeden gada i gada...

Nie ma się co denerwować. Trzeba się do takich objawów odnieść jak do urazów. nieodłącznych towarzyszy wygnania. A że jest to, w gruncie rzeczy, przelewanie z pustego w próżne — to inna sprawa. Bo cóż? Skoro już tu jesteśmy, mieszkamy i pracujemy, to i musimy nauczyć się żyć jakoś i unikać niepotrzebnych zadrażnień, które zarówno w życiu społecznym naszym jak i często w rodzinnym wywołują kwasy, a nawet dramatyczne spięcia.

Przede wszystkim niektórym ludziom, mówiąc szczerze, pomieszało się w głowach. Są dwie, zasadniczo różne sprawy. Jedna to sta-

(Dokończenie na str. 2)

Jak pracuje Oddział SPK „Szwajcaria“

Oddział jest niezbyt liczny — 184 członków, skupionych w 8 kołach, ale członków naprawdę czynnych i sumiennie płacących składki, bo nie płacących skreśla się z listy bez pardonu (w ostatnim roku było takich skreśleń 9, a więc bardzo nikły odsetek).

Organizacja nie jest zbyt zasobna o tyle, że zarobki jej członków są na ogół więcej niż skromne, jest natomiast zasobna w tym sensie, że miała dochodu z samych składek członkowskich blisko 2.000 fr.szw. (około £ 180). Ofiarność członków nie wyczerpywała się zresztą w płaceniu składek. Różne, przeprowadzone w łonie poszczególnych kół zbiórki — na cele oświatowe, na inwalidów, chorych utrzymanie kaplic i grobów etc. przyniosły ponadto ok. 850 fr.szw. Wreszcie Zarząd Oddziału miał z różnych zbiórek dorażnych, kiermaszu książki polskiej i innych źródeł ok. 1.200 fr.szw. dochodu (nie licząc dotacji Zarządu Głównego SPK). Ogółem organizacja zebrała ze źródeł miejscowych ok. 4.000 fr.szw., co jest sumą wcale poważną.

Przeszło połowa zebranych kwot została obrócona na cele społeczne i oświatowe.

Ważniejsza od martwych cyfr jest wszakże żywa i bujna działalność. Żywe było przede wszystkim samo życie wewnętrzne organizacji. Pomimo, że koledzy nasi w Szwajcarii nie skupiają się masowo w większych ośrodkach, lecz żyją w dużym rozproszeniu, zebrania kół były stosunkowo i często (co miesiąc lub co najmniej co 2 miesiące) i bardzo liczne. Poza celem ściśle towarzyskim — spotkania się w koleżeńskiej gromadzie — miały one prze-

(Dokończenie na str. 2)

Na zdrowy sens

(Dokończenie ze str. 1)

nowisko, jakie musieliśmy zająć po Jałcie i bezpośrednio po wojnie, gdy rządy mocarstw zachodnich, nie tylko Wielkiej Brytanii ale i Stanów Zjednoczonych i Francji zgodziły się na oddanie Kraju naszego w niewolę — sądząc, że w ten sposób uratują siebie i zabezpieczą spokój własnym narodom. Nie uratowały i nie zabezpieczyły. I dziś stoją wobec samego niebezpieczeństwa. Pod tym względem sytuacja na Zachodzie zmieniła się znacznie.

Druga sprawa — to pobyt nasz w W. Brytanii, jego początek i jego konsekwencje. Otóż warto i trzeba pamiętać o tym, że w pewnej chwili, z pośród wszystkich naszych, sojuszników jedna tylko Wielka Brytania przyjęła wiele tysięcy Polaków do siebie, dając im większe niż inni prawa i zabezpieczając nas jako tako. Inni tego wówczas nie zrobili — nie zrobiły tego nawet bogate Stany Zjednoczone. Z tą chwilą zaczął się dla nas — w naszym prywatnym życiu — okres drugi, okres współżycia z naszymi brytyjskimi gospodarzami.

Nasze stanowisko tutaj szanują i nie próbują go zmienić. Ale też nikt, kto ma wszystkie klepki w porządku, nie będzie robił zarzutu Bogu ducha winnym, jak my skromnym, pracującym ludziom z takiego czy innego obrotu spraw międzynarodowych. A cóż na to mógł poradzić John czy Tom, Betty albo Jane? Opowiadano mi, że kiedys, bezpośrednio po wojnie, któryś z naszych oficerów w stopniu, powiedzmy, kapitana, załatwiał sprawę pomieszczenia dla ludzi, z kilku angielskimi kapitanami. Wynikła jakaś trudność techniczna, którą trzeba było załatwić i nasz kapitan wykrzyknął, podirytowany: „No wiec po co podpisywaliście Jałtę?" Angielscy kapitanowie spojrzeli na niego z zakłopotaniem. „Zapewniam Pana" — powiedział jeden z nich po chwili — „że żaden z nas umowy w Jałcie nie podpisywał i że żadnego z nas w tej sprawie nie pytano o zdanie. Jesteśmy tu po to, aby ułatwić wam znalezienie tymczasowego mieszkania. To wszystko".

Trzeba przyznać, że w znacznej większości tak wszyscy rozumiemy te sprawy i na ogół Polacy potrafili zachować wiele godności. Co to znaczy? To znaczy, że — nie rezygnując ze swej postawy i poglądów — potrafili nie przenosić swego własnego dramatu na teren współżycia z gospodarzami, z angielskim społeczeństwem, które nie tylko w tej sprawie nic nie zawiniło, ale w wielu wypadkach stara się życzliwością ułatwić nam życie. Reszta — to sprawa przyszłości.

Jednak trafiają się między nami ludzie mniej opanowani. O takich właśnie mówi autor listu do Redakcji. Ci — świadomie czy nieświadomie — złą oddają przysługę naszej sprawie. A może nie zdają sobie oni sprawy z tego, że takie ciągłe krytykowanie wszystkiego w cudzym domu, że takie ustawiczne wytykanie „a ja zrobiłbym lepiej" i tp. nie świadczy wcale o tym, że się jest w czymś mocniejszym. Przeciwnie. Ujawnia, mówiąc otwarcie, że na dnie tego nieopanowania jest niejasne poczucie niższości. A poza tym — czyż wymyślanie na prawo i na lewo — słowem czy też piórem — tam gdzie nic za to nie grozi, ma stanowić dowód nieustraszonej odwagi? Można mieć co do tego wątpliwości. Jest na wsi, w Polsce, znane na ten temat powiedzenie, którego wolę w całości nie przytaczać. Coś o „straszeniu"... Na szczęście, takich jest niewielu.

W sumie — traktujmy te sprawy pobłażliwie — pamiętając, że przelewanie z pustego w próżne nie jest dowodem rozumu ani patriotyzmu i że krowa, która głośno ryczy, zazwyczaj mało daje mleka. Tak jak prawdziwe poczucie godności osobistej widać w opanowaniu ruchów i języka, a nie w pleceniu klituś-bajduś i kiwaniu palcem w bucie — podobnie jest z poczuciem godności narodowej. Polega ona m.in. na tym, aby nie płacić złym słowem za gościnę, gdy się ją przyjmuje i na szanowaniu innych narodów, jeżeli się wymaga szacunku dla własnego.

Redaktor „P.W."

Oddział 'Szwajcaria'

(Dokończenie ze str. 1)

ważnie w swych programach pogadanki na różne tematy — polityczne, literackie, naukowe lub też uczczenia rocznic narodowych.

Dużą rolę w życiu naszych kolegów w Szwajcarii odgrywa książka polska. Żyjąc w oddaleniu od liczniejszych skupień polskich, zaspokajają oni swą potrzebę utrzymania więzi z polskością poprzez książkę. Niezależnie od bibliotek, prowadzonych przez poszczególne koła, Zarząd Oddziału uruchomił bibliotekę wędrowną, składającą się z zestawów, obejmujących po 15 — 20 lub po 4 — 5 książek w specjalnie zakupionych skrzynkach.

Z licznych wystąpień zewnętrznych Oddziału na szczególne podkreślenie zasługuje zorganizowana w ramach obchodu Święta Niepodległości i rocznicy kościuszkowskiej — wystawa sztuki i książki polskiej w Solurze. Pisaliśmy już o tej imprezie na łamach Polski Walczącej, warto jednak raz jeszcze do niej powrócić, była ona bowiem pewnego rodzaju niespodzianką nie tylko dla społeczeństwa szwajcarskiego, ale i dla ogółu naszych kolegów w Szwajcarii. Ze względu na warunki miejscowe, artyści polscy w Szwajcarii nie żyja z pędzla, rylca czy dłuta. Zdobywają oni sobie chleb codzienny innego rodzaju pracą zarobkową, poświęcając swej twórczości plastycznej jedynie wolne od tej pracy chwile. Mimo to wystawa zgromadziła ponad 90 prac.

Niewielka kolonia polska w Szwajcarii może być słusznie dumna z tego, że nie tylko rzetelnie pracuje zawodowo i społecznie, ale i uczestniczy w niełatwym zadaniu pomnażania na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego.

Z życia naszych Kół w Wielkiej Brytanii

Prace i zabawy Koła SPK w Marsworth

(Koresp. wł.)

Polski hostel w Marsworth schowany na uboczu przy drodze Londy-Aylesbury. Z Tring można tam się dostać taksówką za 6 szylingów. Jak w każdym innym ośrodku polskim, jest tam kilka organizacji. Koło SPK Nr 364 ma mocną pozycję, ustawiony od kilku lat program, który jest konsekwentnie wprowadzany w życie. Członków 60 (w tym 9 koleżanek), a po Nowym Roku koło wzmocniło się o kilku kombatantów. Ciężar pracy spoczywa stale na tych samych ludziach. „Nie ma chętnych do wąchania prochu organizacyjnego". (Uwaga jednego z członków Zarządu Koła).

Różnorodna działalność.

Poza zabawami (jest ich tradycyjnie cztery co roku), Zarząd stara się urozmaicić program atrakcyjnymi imprezami. Zorganizowano „wieczór kombatancki" z lampką wina — wzięło w nim udział 60 osób. Na opłatek zjawiło się 80 osób. Św. Mikołaj, na wieczorze zorganizowanym dla członków SPK, obdarował najmłodszych „Podróżami Maciusia". Sekcja odczytowa urządziła dwie prelekcje: "Granica Odra-Nisa" i „Tworzenie armii niemieckiej", sprowadzając prelegentów z Londynu. Urządzenie akademii na 3 maja 11 listopada należy tradycyjnie do SPK.

Cyrk — plaża — film.

Członkowie Koła nie mogą się uskarżać na to, że ich się zajmuje tylko akademiami. Do Londynu, na przedstawienie w cyrku „Harringay" wyjechało 29 osób, a na wycieczkę do Brighton 35 osób. Na Święto Żołnierza do Albert Hall wybrał się pełny autobus — 35 osób. Czołówka filmowa SPK daje przedstawienie raz w miesiącu — przyjeżdżają goście z okolicznych hosteli.

Biblioteka, szkółka, świetlica.

Przykładem wzorowej współpracy jest biblioteka, prowadzona wspólnie z Komitetem Oświaty. Księgozbiór biblioteczny liczy ponad 1400 tomów, z czego 200 tomów jest własnością Koła SPK. Biblioteka sprowadza nowe wydawnictwa. Prowadzi ją kierownik ośw. kol. H. Sobkiewicz, który jest jednocześnie referentem kult.-ośw. Koła SPK. Szkółkę prowadzi Komitet Oświaty, wsparty skromnymi 10-ma funtami Koła SPK. Kierowniczką szkoły jest p. M. Puszyńska, kol. Sobkiewicz prowadzi tańce, ks. Cieński naucza religii.

Brak stałej świetlicy nie daje spać Zarządowi Koła — korzystanie z lokalu przy kantynie nie rozwiązuje w pełni zagadnienia.

Zarząd — sportowcy — kłopoty.

Zarząd Koła stanowią koledzy: J. Samek — prezes, H. Gaska — wiceprezes, E. Ćwikli — sekretarz, J. Sadowski — skarbnik, H. Sobkiewicz — ref. kult-ośw., E. Kuziora — ref. opieki, A. Blumski — ref. sport., H. Madany — kronikarz, K. Rudziński — członek Zarządu. Inni członkowie Koła chętnie podemują się pracy, gdy ich się o to poprosi. Kol. Reszczyk przygotowuje na maj widowisko „Piękna nasza Polska cała". Na ogół większość poczynań ogranicza brak czasu, bo wszyscy pracują i jeżdżą nieraz do pracy po 25 mil. Prezes Samek zwierza się: „...praca w Kole zabiera mi cały wolny czas — moja żonka ciągle protestuje, ale do Koła się zapisała i interesuje się tą pracą... chcemy wciągnąć do Koła więcej byłych żołnierzy, by nie chodzili luzem i wzmocnić naszą organizację". Casami słyszy się takie (jakże niesłuszne) powiedzonka: „Mam się zapisać do kombatantów, żeby mi taki szczeniak(??!) mówił: kolego?". Inni mówią: „Chcielibyśmy widzieć młodzież w naszym Kole — może wspólnie z „Gwiazdą Gdyni" utworzymy drugą drużynę dla młodzieży w hostelu".

Trzeba przyznać, że Koło w Marsworth ma duże osiągnięcia, ma też i sporo kłopotów, które narastają proporcjonalnie do poczynań. Polski upór napewno da sobie z nimi radę.

K.

MANCHESTER

(Koresp. wł.)

Konferencja Rejonowa

Ważnym wydarzeniem w działalności Koła SPK Nr 181 Manchester, które jest kołem rejonowym, była konferencja przedstawicieli Kół rejonu, w domu Kombatanta 28 lutego b.r.

Do rejonu Manchester należą Koła SPK: Ashton u/Lyme, Burnley, Bury, Manchester 181, Manchester 487 (Oldham), oraz Rochdale.

Tematem obrad były następujące sprawy:

◆ Ustalenie ramowego programu działalności rejonu na rok 1954/55, do którego mogłyby się dostosować szczegółowe programy działalności kół rejonu, uchwalane na dorocznych walnych zebraniach Kół. Ustalono również wzajemną wymianę pomocy, przy realizowaniu tych programów.

Następnie omawiano sprawy związane z Domem Kombatanta w Manchester. Koła rejonu są silnie zainteresowane tak gospodarczą, jak i społeczną działalnością Domu Kombatatnta, ponieważ uczestniczą w podziale części zysku z działalności gospodarczej Domu, oraz korzystają z pomieszczeń do urządzenia obchodów i imprez dochodowych. W tym punkcie rozważano plan wykorzystania sali dużej Domu Kombatanta na zabawy dochodowe kół rejonu. Zmniejszanie się dochodów Domu na skutek konkurencji wywołało ożywioną dyskusję oraz zaniepokojenie przedstawicieli Kół biorących udział w konferencji.

◆ Wnioski na Zjazd Oddziału SPK W. Brytania były tematem następnego punktu obrad. Przedstawiciele wszystkich Kół, z wyjątkiem jednego, zgodzili się z tym, że sprawa powołania statutowego ogniwa pośredniego między Kołami a Zarządem Oddziału jest b. ważna dla dobra naszej organizacji jako całości i powinna być wysunięta w formie wniosku na Zjazd Oddziału. Ponadto delegaci wyrazili pogląd, że Zjazd Oddziału powinien uchwalić wniosek, nakazujący Zarządowi Oddziału w przyszłej kadencji okazywania większego wysiłku w pomaganiu Kołom SPK do załatwiania zatargów lokalnych.

Działalność Koła Nr 181

W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy, działalność Koła była szczególnie ożywiona, ale na specjalne wyróżnienie zasługują następujące imprezy:

W Adwencie odbył się „Wieczór św. Mikołaja" dla miejscowych dzieci polskich zorganizowany przez Koło, przy współpracy Komitetu Rodzicielskiego i Kręgu Starszo Harcerskiego. Na obchodzie św. Mikołaja — Biskup, w asyście aniołków rozdał dzieciom przygotowanie przez Komitet podarki i słodycze. Do podniesienia nastroju świątecznego przyczyniło się wybitnie przedstawienie jasełkowe p.t. „Baśń Wigilijna", starannie przygotowane i wystawione pięknie przez dzieci „Sobotniej Szkółki przedmiotów Ojczystych". Koła SPK — pod kierunkiem grona nauczycielskiego. Przedstawienie to tak się podobało, że zostało powtórzone raz jeszcze po świętach Bożego Narodzenia. W wieczorze mikołajowym wzięło udział ogólnie 247 dzieci, w tym 5 angielskich. Koszty prezentów zostały pokryte z opłat uiszczonych przez rodziców przy zapisywaniu dzieci.

Drugą z kolei udaną impreza — ale dla „starszych" był urządzony przez Koło „Wieczór Sylwestrowy — 1953". Na tą noc, obszerny Dom Kombatanta, zamienił się w jedną, pomysłowo udekorowaną salę zabawową. Tańczono na dwóch salach. Do tańców przygrywała orkiestra p. K. Piątkowskiego, oraz na mniejszej sali, po północy, duet zespołu Rewelersów Ali Arletowicza.

Tańczono piękny walc figurowy z kotylionem, oraz tańce konkursowe, a ponadto inne urozmaicenia dodawały uroku zabawie tak, że zakończyła się ona dopiero o godz. 5-tej nad ranem. Sylwester udał się nie tylko jako rozrywka towarzyska, ale przyniósł także znaczny dochód na działalność Koła.

Następną zabawą Koła w tegorocznym Karnawale był „wieczór towarzyski dla członków Koła i ich gości". Wieczór ten udał się doskonale.

Ze zbliżaniem się Wielkiego Postu, zabawy zaczynają ustępować miejscu poważniejszej działalności. 21 lutego odbył się odczyt pani Teodozji Lisiewicz „O Lwowie.

Na odczyt przybyło przeszło 100 osób. Przed odczytem odbyło się zebranie informacyjne Koła.

W. Pawlik

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press, 12, Praed Mews, London, W.2. Tel.: PAD 9734.